

Poezja z Syzyfem w tle

Miłość ludzi do siebie czy do swojego kraju ma wiele cech wspólnych i dostarcza również rozczarowań. Taką sytuację możemy zaobserwować w tomiku wierszy **Ryszarda Wasilewskiego** pt. „Znaleźć”. Trudno zamieszczone tu utwory zrozumieć i przeżyć jednoznacznie, bo zawsze pojawia się wątpliwość: czy chodzi tu o kobietę, czy o ojczyznę, czy obydwie zarazem.

Nie ulega wątpliwości, że poeta jakby karmi się kulturą Mitu Syzyfa, przez pryzmat którego obserwuje swoje życie w świecie. W wierszu – „każdego dnia” pisze: „przelotne ptaki / i kamień przy drodze // popiół / i smak wilgotnego ciała / (...) / coś w nas narasta / i pęka / ciągle od nowa / nadchodzi / toczy się / grzęźnie / (...) / ciągle zapieprz / dla kogoś / dla czegoś / drobne wolności / od siebie samego // i stopy banałów / doraźnych zwietrzałych”. Niewątpliwie życie jest tu postrzegane i przeżywane jako pewna konieczność wspinaczki, choć autor ma świadomość, że nigdy nie można dotrzeć do celu i sensu istnienia – na jego szczyt – bo nawet wtedy, kiedy się go osiągnie, okazuje się już banalny. Z kolei w utworze pt. „potrzeba krzyku” opisuje nasze społeczne otoczenie, przesiąknięte brakiem zaufania, niechęcią do innych, tak oto: „(...) nawet milczeć nie umiemy / w tym samym języku / bo wiele mówią / złe oczy // czy to jeszcze my / Naród / czy już tylko śmietnisko memów / – każdy z innego zaścianka”. Widać zatem, że to odczucie bierze się z faktu silnego oddziaływania przemocy symbolicznej, płynącej z mediów, która stara się nas łączyć, a faktycznie dzieli na różnego typu zaścianki. W innych utworach dowiadujemy się, że ojczyzna, podobnie jak kobieta, jest niewdzięczną, ale i stanowi niesamowitą siłę, która popycha nas do przodu.

Wasilewski nie ma również wątpliwości, że ten nasz świat dobiega już końca i zastanawia się, gdzie można „znaleźć” jaskinię z widokiem na morze, by tam przetrwać i całą naszą historię człowieczeństwa zacząć od początku. W wierszu bez tytułu pisze: „(...) // czy to czas / by poszukać gdzieś / jaskini / z widokiem na ocean / w którym to wszystko się zaczęło / i w którym wciąż burzy się / pierwotny żywioł / ponagla / by znów odszukać się nawzajem”. Autor w kolejnych wierszach uprawia antyczny wariabilizm dialektyczny, ale i kwestionuje biblijny opis stworzenia i pyta dlaczego „(...) jeśli z początku było słowo / to my jesteśmy / ciągle głusi”. Poeta w duchu Syzyfa namawia do wspinaczki, by kamień nie „obrosł mchem” i by tą wspinaczką zbliżyć się do Boga, który nas stworzył „na obraz i swoje podobieństwo”. Tedy świat okazuje się nam jak świątynia i nie jesteśmy skazani na religijny handel nadzieją, ale obserwując świadka frasośliwego w przydrożnej kapliczce, inspirowani jego duchem faktycznie wierzymy, i rozumiemy bożą opatrność. Poeta również

zachęca, by żyć zgodnie z prawem natury i nie przejmować się przykrymi jej doświadczeniami, bo tylko przysłowiowy spokój może wspomagać nasze istnienie – tę drogę życia z pchanym przed sobą kamieniem własnego losu – podczas której faktycznie i nieustannie towarzyszy nam zawsze wierna samotność. Życie „jak gdyby” ma tu istotne znaczenie i nie należy się martwić tym, co inni oczekują od Ciebie. Zawsze należy iść do przodu, poszukując nowej ścieżki pomiędzy murami zakazów i nakazów.

Ostatnia partia wierszy w tomiku to podziw dla natury tej wiosennej, jesiennej, letniej i zimowej, w których poeta obserwuje pochody roślin i ptaków ku swojemu celowi istnienia idąc razem z nimi osobistą ścieżką ku górze, na której spotyka miłość i śmierć, a bardziej miłowanie i umieranie, stanowiące składowe jego wspinaczki egzystencjalnej. W „krótkim wierszu o miłości” możemy więc przeczytać: „jesteś / rozkochanym dzwonem // ciepłym / wiosennym wiatrem // pejzażem / wielu spełnień // snem / z którego nieraz się budzimy / bardziej niż kiedykolwiek”.

Na zakończenie autor podejmuje cel swej drogi, pisząc, iż jest nim odszukanie „siebie w sobie”, czyli dotarcie do swojej pierwotnej, „czystej nagości”, która w innej rzeczywistości bytowej się nie sprawdza, a którą można chyba odnaleźć w osobistej „teorii wszystkiego”, która pozwoli nam rozpoznać sens miłości i odkryć sens ciszy, „omotanej słowami”, „których nigdzie / i nikt / nie wymyślił”.

Warto także nadmienić, że w tym samym czasie ukazała się druga książka Ryszarda Wiśniewskiego – „Fraszki i sentencje”, gdzie zamieścił znakomite mini-utwory poetyckie, przepełnione inteligencją, humorem, dowcipem, ale i sarkazmem. A oto niektóre: „Szczyt niekompetencji” – „Po każdej bredni, / wciąż spada mu poparcia słupek. / Bywa ekspertem w swej dziedzinie, / lecz w polityce – zwykły głupek”, albo „Pilna potrzeba” – „Nie dobre cyzelowanie, / ale już w ramach odnowy, / gruntowne bieżnikowanie / niektórych opon... mózgowych”. Zaś w sentencjach można się dowiedzieć, iż: „Miłość jest lekiem na nudę – choć znane są tragiczne / skutki przedawkowania” lub: „Tworzenie mitów dawniej podnosiło na duchu, / dzisiaj, / podnosi... cenę sprzedaży”.

Może ten pierwszy tomik jest trudny w odbiorze; może zawiera ironię i przejaw frustracji egzystencjalnej poety, a może ukazuje nam inne strony naszego bytowania w świecie, czyli nasz Syzyfowy obraz we współczesnej, ponowoczesnej rzeczywistości? Natomiast drugi tomik niewątpliwie bawi i zmusza do myślenia o sobie i świecie w duchu krytycznym. To ostatecznie niech rozstrzygnie zainteresowany czytelnik.

prof. Ignacy S. Fiut

Ryszard Wasilewski, „Znaleźć”. Wydawnictwo Infograf, Łask-Kolumna 2018, s. 76 i Ryszard Wasilewski, „Fraszki i sentencje”. Wydawnictwo Infograf, Łask-Kolumna 2018, s. 104.

Niebieska Ewa

Znane powszechnie są Muzy poetów: Dantego – Beatrycze, Laura Petrarki, Maryla Mickiewicza i mniej znane: Alicie Liddel, Elisabeth Siddal, Basia Drapczyńska, Helena Szyłowska, Natalia Gałczyńska, Emilie Floege, Gala, Misia Natanson-Sert z d. Godebska. Badacze literatury wciąż spierają się o ich inspirującą siłę i wpływ na twórczość artystów. Zapewne słusznie, poezja, sztuka w ogóle jest przecież próbą wyrażenia siebie, a zawsze w jakiejś interakcji. Miłość, tęsknota, emocjonalne rozterki są jej podglebiami.

Nowy tomik wierszy **Jerzego Fryckowskiego** został nazwany poetyckim imieniem muzy poety: „Niebieska”. Stąd też konsekwencje edytorskie – niebieska twarda oprawa z centralnie umieszczonym medalionem z portretem dziewczyny na tle dżinsowego mundurka. Wydawnictwo cechuje staranność edytorska, charakterystyczna dla wydawnictwa „Jasne” z Pruszcza Gdańskiego. Na stronie przedtytułowej tomu elegijnych w nastroju wierszy Jerzego Fryckowskiego znajduje się skromnie sformułowana, zapisana drobną czcionką dedykacja: „Pamięci Ewy Połomskiej”. Poeta przywołuje imię Ewy w kilku wierszach, pisząc o miłości przeżywanej „z zapalem maturzysty”.

Większość wierszy ma formę liryki zwrotu do adresata, dlatego uwaga czytelnika kierowana jest na liryczną bohaterkę. Za nią, nieobecna przewodnicząca po kolejnych kręgach tęsknoty podąża poeta, współczesny kochanek idący za utraconym marzeniem. Tematem liczącego czterdzieści dwa utwory tomu jest relacja podmiotu wobec lirycznego „ty”, bohaterki przywoływanej imieniem Ewy. W kompozycji tomu autor zastosował inwersję czasu i miejsca, a centralnym motywem uczynił podróż z jej atrybutami. Liryczną przestrzeń wypełniają dworce, perony, obce pokoje, gdzie pozostały ślady dawnych wzruszeń, miłosnych doznań i wspomnień. Język poezji Jerzego Fryckowskiego cechuje wzruszająca miłosna i erotyczna metaforyka pozbawiona dosłowności, doskonale zsynchronizowana z głównym tematem. Dojmujące uczucie przemijalności doznań, nietrwałości istnienia, pustki i samotności potrafi opisać językiem pozbawionym patosu, włączając realia czasu w poetycki wymiar, tak jak w wierszu „Gdy umierał Elvis Presley”. Nie nazywa wprost, poetycko opisuje zdarzenia, które poruszają wyobraźnię czytelnika, wywołują wzruszenia i emocje. Wśród atrybutów wędrówki przez kolejne kręgi tęsknoty za ukochaną są plecak i podróżna torba z wiersza „Relikwie”, metafora tego, czym jest życie:

*w plecaku garść czekoladowych cukierków
żywcem wyjętych z telewizyjnej reklamy
w torbie podróżnej baton z orzechami
piżama na zimne hotelowe noce
z Wilna fantastyczna uszatka z dwugłowym
ortłem*